

Zgodne milczenie

13 lutego 2023

Dziennikarz śledczy Seymour Hirsch opublikował ostatnio raport wskazujący na udział Amerykanów w zniszczeniu gazociągów Nordstream. Wcześniej był on autorem publikacji na temat udziału Pentagonu w masakrze My Lai w Wietnamie i aferze zwanej Pentagon Papers. Z najnowszego raportu wynika, że prezydent USA omawiał z agencją CIA zamysł sabotażu ponad rok wcześniej. Wdrożenie przygotowań za zgodą prezydenta, dokonane pod osłoną manewrów NATO długo przed 24 lutego 2022 r. samo w sobie było w świetle przepisów prawa aktem równoznacznym z wywołaniem wojny nie tylko z Rosją, ale także państwem sojuszniczym, za jakie uchodzą Niemcy. Czytelnicy zazwyczaj interesują się technicznymi drobiazgami takiej operacji, natomiast sednem jest rola prezydenta USA wypowiadającego wojnę sojusznikowi, co jest zarazem naruszeniem konstytucji, oraz pominięciem niezbędnej zgody Kongresu. Połączone intencje i czyny prezydenta naruszyły interes własnego państwa, jego obywateli, sojuszu NATO i są dostatecznym powodem do impeachmentu. Żadna z instytucji państwa ani media nie odniosły się do dobrze udokumentowanego raportu. Dziwi to zorientowanych w sprawie – brak też reakcji ze strony Niemiec. Jaki jest stan państwa, które wskazane palcem we wspomnianym raporcie (chodzi o Norwęgii) bierze udział w ekonomicznym Pearl Harbor, atakując infrastrukturę krytyczną Niemiec, przesądzając o dewastacji gospodarki tego kraju. Beneficjentem nie są wyłącznie Stany Zjednoczone, ale również Norwegia. Dzień po eksplozji, Norwegia otworzyła własny gazociąg, którym przesyłany jest gaz do Polski celem odsprzedaży go Niemcom.



W ocenie prawnika – sędziego Andrewa Napolitano, Joe Biden zapewniający o przyjaznych relacjach gospodarczych z Europą zapewnił milionom ludzi wyjątkowo zimny sezon, który nie wiadomo jak długo potrwa. Kiedy Barack Obama – prawnik z

wykształcenia, planował zaatakować Libię, wykorzystał w tym celu cywilne służby wywiadowcze, co nie obligowało do uzyskania zgody Kongresu. Natomiast wykorzystane do dywersji na rurociągu wojskowe służby specjalne – Navy Seals nadają operacji charakter militarny. Innym wydarzeniem istotnego znaczenia było wykorzystanie amerykańskich systemów HIMARS do zniszczenia obiektów rosyjskich. Zadaniem tym steruje personel amerykański. W łańcuchu dowodzenia każdy cel wyznaczają Amerykanie. Dowództwo wojskowe jest w USA. Do obiektów przeznaczonych do zniszczenia przez systemy HIMARS należą szpitale, szkoły, budynki mieszkalne, co oznacza, że każdy wykonany rozkaz naczelnego dowództwa jest zbrodnią wojenną. W swoim programie Napolitano odwołując się do wiedzy wojskowej Scotta Rittera, omówił prawne konsekwencje najwyższych czynników w państwie naruszających zasady prawa własnego i międzynarodowego.

– Czy w przypadku systemu HIMARS ich celem są obiekty cywilne na Krymie, w Rosji, czy na wschodzie Ukrainy w Donbasie?

– Ukraińcy twierdzą, że chodzi o obiekty rosyjskie, ale Donieck jest włączony do obszaru Rosji. Nie ma to zresztą znaczenia, bo chodzi, tak czy inaczej, o obiekty cywilne bez zaplecza wojskowego. Dokonują tego siły ukraińskie. „Washington Post”, Amnesty International tak to nazywają, ale w tej chwili robią to żołnierze amerykańscy, stając się współsprawcami. To szokuje, jest ohydne i niezrozumiałe jest milczenie w tym względzie.

– Kolejne przestępstwo wojenne, o innej skali zniszczenia od Nordstream 2, ale dzieje się. Jak wysoko uplasowani są dowódcy odpowiedzialni za działania na ziemi ukraińskiej? Gdzieś pod ziemią w Kijowie, w Pentagonie, czy w Langley? Kto i gdzie podejmuje decyzje w rodzaju: jest cel, bierzemy go.

– Cel wyznaczany jest przez ośrodek wywiadowczy na poziomie regionalnym, prawdopodobnie w Polsce, powiązany z NATO; możliwe, że w Niemczech, choć to bardziej skomplikowane pod

względem łączności. Zdecydowanie w Europie. Zadanie zlecone przez naczelne dowództwo, szefa sztabu połączonych sił, dyrektora wywiadu zostało przekazane po ich spotkaniu, na którym zapadła decyzja, że dowództwo europejskie desygnuje specjalną jednostkę wywiadowczą, która lokalizuje cel. Ostateczne decyzje zapadają tam, następnie przesyłany jest raport zwrotny. Ktoś jest odpowiedzialny za to, że Amerykanie określają cele będące terenami cywilnymi.

– Mark Milley jako czterogwiazdkowy generał, absolwent Princeton, Przewodniczący Sztabu Sił Połączonych podejmuje takie decyzje sam, czy to gestia prezydenta Stanów Zjednoczonych?

– On jest naczelną władzą, dowódcą sił zbrojnych, która wydaje całą gamę rozkazów obejmujących teatr wojenny. Prawdopodobnie jest w Stuttgarcie albo w Polsce; nosi mundur amerykański. Rzecz w tym, że całość nie jest wyłącznie działaniem wojskowym, ale politycznym. Skoro dochodzi do zbrodni wojennych, to Jake Sullivan jest w to zaangażowany, ma bowiem wiedzę, bo do niego należy informowanie prezydenta na bieżąco w ramach obowiązków sekretarza do spraw bezpieczeństwa narodowego. Prezydent musi być poinformowany, żeby nie być zaskoczonym jakimś faktem, który powtarzałby się bez jego wiedzy. „New York Times”, nie będąc przyjacielem Rosji, donosi otwarcie, że każde uderzenie HIMARS jest dowodem amerykańskiego udziału w wyborze celu itd.

– Po powrocie z Wielkiej Brytanii prezydent Zełeński wspomniał o rosyjskich pociskach nad obszarem Rumunii i Mołdowy. Siedząc już na Ukrainie powiedział: „Te pociski są bezpośrednim wyzwaniem dla NATO, a to jest terror, który można i trzeba wspólnie powstrzymać”. Domyślam się, że przywołuje tu ulubiony Artykuł 5, wyobrażając sobie, że całe NATO pośpieszy z pomocą. Dlaczego pociski lecą nad Mołdowę, przelatując nad Rumunią, nikogo nie zabijając?

Przede wszystkim nie mam pewności, że to fakt. Przypuśćmy, że

zaistniał. NATO stworzyło warstwową obronę, która wykorzystuje korytarze wcześniejszych szlaków lotów pocisków, więc lecą określonym korytarzem do wyznaczonego celu. NATO wytworzyło głębię obrony, więc kiedy nadlatuje pocisk, jest on wielokrotnie uderzony, by zwiększyć prawdopodobieństwo strącenia go. Jeśli Rosjanie widzą obiekt, który w 100% jest do zestrzelenia, to mówię to, gdybym był dowódcą: namierzamy obiekt, by go przekierować i zamiast jego spadku przesuwamy nieco jego trajektorię nad Rumunię i Mołdowę, żeby z absolutną pewnością uderzyć w cel niestrzeżony, i z czymś takim mamy do czynienia. Nie jest to działanie wojenne, lecz naruszenie przestrzeni powietrznej. Żaden Artykuł 5 nie wchodzi w grę, a Zełenski nie ma pojęcia, o czym mówi. Kto to zrobił? My. Tak jak potrafilismy posłać rakiety nad Iran, przesuwając ich tor znad Bagdadu dla uniknięcia właśnie tych szlaków nawarstwionej obrony, którą stworzyli wcześniej Irakijczycy. To taka pokazówka.

– Obaj skrytykowaliśmy amerykańską wyjątkowość równoznaczną z tym, że Ameryka ma zawsze rację. Trzy dni temu wszyscy w Ameryce sfiksowali na punkcie balonu. Tu chętnie skorzystałbym z serii określeń, od których powstrzymam się ze względu na młodych odbiorców, a wymagałyby wykropkowania. I to w momencie, kiedy Hirsch opublikował prawdziwe zagrożenie dla Amerykanów, wszyscy histerycznie potępiają Chiny, a nikt nie piśnie o zniszczeniu gazociągu. Wyjątkowy bezsens amerykański. Co Joe Biden zarządził to, musi być moralne, legalne i zgodne z konstytucją. Ta wyjątkowość jest chora.

– Fakt, ona odbiera Amerykanom umiejętność logicznego myślenia, racjonalnej oceny faktów jak ten właśnie. Wystarczy zadać sobie pytanie – po co Chinom potrzebny byłby balon szpiegowski do zbierania informacji, jeśli mają geosynchroniczny system 300 satelitów dostarczający cudowne zdjęcia Ameryki krążąc wokół ziemi bezustannie i całodobowo.

– Do czego im w takim razie ten balon?

– Balon służy do badania warstw atmosfery na dużej wysokości, analizy cząsteczek wody pod kątem zjawiska ocieplenia klimatu i Stany Zjednoczone wiedzą o tym doskonale. Chińczycy także zajmują się problemem ocieplenia klimatu, a biorąc pod uwagę, że atmosfera otacza całą ziemię, więc zbierane są informacje znad różnych obszarów o zjawiskach zachodzących wokół. Jest jeszcze jeden szczegół. Nie może taki balon znaleźć się na obszarze Ameryki bez uprzedniej zgody jej władz. Od czasu do czasu wpuszczani jesteśmy w taką dziurę, tym razem był to balon o nadmiernie napompowanym znaczeniu, że służył rzekomo Chińczykom do budowy światowej sieci obronnej. Poza absurdalną – reakcja była ośmieszająca.

– **CNN opublikowała zdjęcia frontowe z Ukrainy z komentarzem o nieskuteczności prowadzonych walk z powodu przestarzałej broni zasilającej ukraińską armię, produkowanej w latach 1960-1970.**

– Wystarczy zapytać samych Amerykanów, dlaczego nie korzystają z pojazdów M113 – to śmiertelne pułapki co odkryto już w Wietnamie.

– **Czym dla laika jest ów M113 i do czego służy?**

– Zaprojektowany jako pojazd opancerzony służy do przewozu piechoty w rejon pola walki w asyście czołgów, żeby wzmacniać ją bronią, ale w dzisiejszych warunkach i rodzajach broni, one są nieprzydatne, szybko niszczone. Ukraińcy wykorzystują je jako pojazdy transportowe, ale jako wysoce awaryjne są zawodne i artyleria je miażdży błyskawicznie, więc są śmiertelną pułapką.

– **Zełenski musi o tym wiedzieć tak samo, jak wie o tym Lloyd Austin. Ktokolwiek podejmuje decyzje o wysyłaniu tam tego złomu, też wie i co wobec tego robią? Dlaczego wysyłają jakieś nadwyżki nieprzydatnego złomu, który nie jest w stanie zmienić biegu tej wojny?**

– Wydaje mi się, że próbujemy pogłębiać przekonanie o niepodważalnej passie zwycięskiej strategii wojennej,

pozorując, że wspieramy zwycięstwo Ukrainy. Nie chcemy, żeby Ukraina wygrała w tej wojnie. Naszym zamiarem jest wykrwawienie Rosji. Celem jest zadanie Rosji ciosu do tego stopnia, żeby liczba ofiar stała się politycznie nie do zaakceptowania i doprowadziła w Moskwie do majdanu, w którym Rosjanie, kierując się stratami wojskowymi, powstaną, żądając usunięcia Władimira Putina. Tak jak nie zadziałały w oczekiwany sposób sankcje gospodarcze, które wzmocniły Rosję, w wymiarze militarnym udało nam się doprowadzić do zabicia ogromnej liczby Ukraińców. Jeśli ktokolwiek zadaje sobie pytanie o przyczynę ogromnych strat wśród Ukraińców, odpowiedzią jest – dajemy im złom. Dając im złom, skazujemy ich na rzeź. Jesteśmy winni temu w takim samym stopniu jak inni.

– Nasz częsty gość Mike Van Dyke – weteran jak ty, nie nosi munduru, ale szkoli Ukraińców tam na miejscu, czasem zabiera głos w naszym programie. Z komentarzy naszych widzów widać, że nie jest lubiany. On sam, chyba ciebie słucha, Scott, bo ostatnio przyznał, że upłyną miesiące, zanim obiecane czołgi dotrą, bo część wyposażenia musi być wymontowana, żeby nie dostała się w ręce Rosjan. Dodatkowo niezbędne są obsługujące je wyszkolone załogi, co wymaga czasu [fragment wycięto – patrz przypis 1]. Tak brzmi dowódca konfrontujący się z codzienną rzeczywistością. Sądzę, że podzielę twój pogląd, że ta wojna może się skończyć przed nadejściem czołgów. Sam powiedz, zresztą.

– Mówiliśmy wielokrotnie o matematyce wojennej. Nie będę się powtarzać o zjawisku redukcji, wypalenia. Przewaga Rosjan jest niepodważalna. Rozgrywają wcześniej zlokalizowane słabe punkty i utrzymują tę przewagę. Dlatego nie ma co rozmawiać o ograniczonej ofensywie, bo będziemy widzieć jej pełną skalę aż do całkowitego zniszczenia i załamania ukraińskich sił zbrojnych. Pan Van Dyke trzyma się koncepcji, że Ukraina będzie w stanie skutecznie konkurować w próbie zachowania terytorium, w pełni kontrolując wycofanie się i przyczyniając

do wykrwawienia Rosjan, zamrożenia ich aktywności, doprowadzenia do zwrotu działania na polu walki dzięki uzyskaniu wsparcia. Zastanów się, Rosjanie są wspierani bez przerwy od pierwszej chwili rozpoczętej ofensywy. Jest kategorią świata fantazji zjawisko powolnego w pełni kontrolowanego przez Ukraińców wycofywania wojska. Załamanie przyjdzie gwałtownie i po nim nastąpi unicestwienie. Dam panu krótką radę, mam nadzieję, że pan nas ogląda panie Van Dyke: niech pan do diabła wynosi się z tej Ukrainy, bo jest pan już chodzącym trupem, dobra? Nie przeżyje pan tej ofensywy w żadnym punkcie położonym blisko linii frontu. Wyjedź, człowieku, mówię to jako ktoś, kto ci współczuje i szanuje, bo sądzisz, że dasz radę, ale to nie jest warte twojego życia. Tak samo, jak niewarte jest życia innych Amerykanów tam znajdujących się teraz. Wyjeżdżaj natychmiast.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net

Przypis

[1] Przytoczona wypowiedź video Van Dyke'a potwierdza, że czołgi mogą nie dotrzeć nawet do końca roku, a w tym czasie nieznana jest skala intensywności działania wojsk rosyjskich, choćby jeszcze wiosną w marcu i kwietniu.